

Kaszubina, Wiesława

Specyfika początków czasopiśmiennictwa polskiego w Łodzi (1863-1914)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 8/1, 42-50

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIESŁAWA KASZUBINA

SPECYFIKA POCZĄTKÓW CZASOPISMIENNICTWA POLSKIEGO W ŁODZI (1863—1914)

W Łodzi obok czynników politycznych, które w ogóle ograniczały rozwój czasopiśmiennictwa polskiego w okresie zaborów, występowały zjawiska i okoliczności szczególnie charakterystyczne dla tego środowiska. Wpływały one na rozwój prasy, jej dynamikę, kształtowały główne nurty. Znamiennym rysem czasopiśmiennictwa łódzkiego było jego opóźnienie w stosunku do dziejów prasy polskiej, spowodowane przede wszystkim młodością kulturalną Łodzi, brakiem tradycji kulturalnych. Czynnikiem, który przyczynił się do tak olbrzymiego i gwałtownego wzrostu miasta, był, jak wiadomo, przemysł fabryczny. Życie łódzkie rozwijało się nienaturalnie, zbyt prędko, w jednym kierunku. Kultura zaś narastała powoli.

Łódź w latach sześćdziesiątych była już sporym ośrodkiem miejskim, liczącym kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, i nie odczuwała braku lokalnego organu. Nie było jeszcze zorganizowanego polskiego życia umysłowego, artystycznego i życia towarzyskiego. W innych dużych miastach salony i kółka literackie, zebrania towarzyskie były ośrodkami życia umysłowego, pracy społecznej. Ludzie skupiali się, poznawali, mieli możliwość wypowiadania się, wyławiania talentów artystycznych i literackich. Szeroko rozwinięte życie towarzyskie zastępowało częściowo prasę. W Łodzi życie fabryczne pochłaniało czas bez reszty. Wszystko oddane było fabryce, interesom. Wszelkie poczynania kulturalne miały charakter żywiołowy.

Nielatwa była rola inteligencji łódzkiej w kształtowaniu środowiska kulturalnego. Inteligencja techniczna była przeważnie obca, nie zainteresowana tworzeniem kultury polskiej. Organizowaniem życia umysłowego w Łodzi zajęła się nieliczna grupa inteligencji polskiej, rekrutująca się głównie z prawników i lekarzy. Brakowało humanistów, którzy w innych ośrodkach byli zwykle najaktywniejszymi twórcami życia kulturalnego. Udział nauczycieli początkowo był słaby, zwiększył się dopiero po 1905 r., gdy rozwinęły się polskie szkoły średnie. Również w porówna-

niu z innymi ośrodkami uderza mały udział kobiet. Był on przede wszystkim wynikiem niskiego na ogół poziomu oświaty; procent analfabetyzmu wśród kobiet był znacznie większy.

Ludzie, pod których okiem prasa polska stawiała pierwsze kroki, napłynęli z zewnątrz, głównie z Warszawy, a także z ośrodków prowincjonalnych o bogatych tradycjach kulturalnych, zwłaszcza z Kalisza, Łęczycy, Kielecczyny (W. Piątkowski, H. Elzenberg, S. Kossuth, J. i W. Wisłoczy, W. Czajewski, S. Łapiński, A. Gliszczyński).

Źródłem zasilałym prasę były gazety warszawskie. Redaktorzy łódzkiej prasy rekrutowali się często z korespondentów i współpracowników dzienników i czasopism warszawskich, posiadających w Łodzi swe kantory. Byli to ludzie zaprawieni już w pracy dziennikarskiej i potrafili skupić wokół swych pism miejscową inteligencję.

W pierwszym okresie w organizowaniu prasy polskiej wzięli udział prawnicy łódzcy; jest to rys dość charakterystyczny, związany z przemysłowo-handlowym obliczem miasta, gdyż na ogół inicjatorami organów prasowych byli ludzie o wykształceniu historyczno-literackim. Ta grupa inteligencji pojawiła się liczniej i zaczęła działać, jak już wspomniano, z chwilą rozwoju polskiego szkolnictwa średniego w Łodzi. Później ruch naukowy i czasopiśmiennictwo naukowe stworzyli lekarze i nauczyciele; znaczny wkład w rozwój kulturalno-literacki czasopiśmiennictwa polskiego włożyli księgarze, wydawcy i właściciele łódzkich drukarni.

Działalność dziennikarską wówczas przeważnie traktowano jako zajęcie dorywcze, uboczne, niekiedy z rachubą komercyjną; lecz już w końcu w. XIX w Łodzi niektórzy członkowie redakcji poświęcali się dziennikarstwu wyłącznie, zawodowo.

Cechą charakterystyczną czasopiśmiennictwa łódzkiego była jego efemeryczność. Dłużej utrzymały się niektóre gazety („Rozwój” i „Kurier Łódzki”), z czasopism tylko „Czasopismo Lekarskie” było długotrwałe. Statystyczny obraz efemeryd łódzkich powiększa stosunkowo, w porównaniu z innymi ośrodkami prowincjonalnymi, duży procent konspiracyjnych czasopism społeczno-politycznych, które z natury rzeczy były krótkotrwałe. Efemeryczność czasopism jest jedną z przyczyn, że do wielu z nich dziś już dotrzeć nie można.

Szereg powodów złożyło się na to, że czasopisma polskie w Łodzi tak często i szybko upadały. Przede wszystkim nie było rozwiniętego czytelnictwa. Ruch czytelniczy Łodzi, w porównaniu z czytelnictwem Piotrkowa i całej guberni piotrkowskiej, ilustrują następujące dane z roku 1872¹:

¹ L. R., *Ruch pism periodycznych w Piotrkowie, Częstochowie, Łodzi i całej w ogóle guberni piotrkowskiej*, „Tydzień” (Piotrków), 1873, nr 8, s. 2.

Ilość mieszkańców	Łódź		Piotrków		Cała gubernia piotrkowska	
	39078		14680		682495	
	ilość tyt.	ilość egz.	ilość tyt.	ilość egz.	ilość tyt.	ilość egz.
czas. polskie	40	320	48	753	54	2751
„ niemieckie	75	876	16	58	82	1031
„ francuskie	8	11	7	8	12	28
„ angielskie	1	1	2	2	5	5
„ rosyjskie	—	—	95	176	107	981
Razem	124	1208	198	997	260	4796

Porównawcza tabela obejmuje gazety i czasopisma, prenumerowane za pośrednictwem miejscowych księgarni i sprowadzane przez pocztę. W podane liczby nie wchodziły periodyki, otrzymywane drogą prywatną i nadsyłane „pod opaską za markami”. Liczba ludności podana została na podstawie obliczeń urzędowych z r. 1871.

Cyfry są dostatecznie wymowne. Uderza charakterystyczna dla Łodzi wysoka liczba prenumerowanych czasopism niemieckich i stosunkowo niewielka ilość czasopism polskich, np. w porównaniu z mniejszym Piotrkowem. Zjawisko to jest zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę duży procent ludności niemieckiej i jej wyższy poziom oświaty, z drugiej strony wyjątkowo duży procent analfabetyzmu wśród ludności polskiej, jak wiadomo, w swej większości składającej się z proletariatu przybyłego ze wsi.

Niniejsze zestawienie procentowe z r. 1864 obrazuje podział ludności Łodzi według wykształcenia. Na ogólną ilość ok. 40 tysięcy mieszkańców procent osób posiadających wyższe wykształcenie wynosił 3,4%; umiających tylko czytać — 17,5%; analfabetów — 79,1%. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że do małej liczby osób posiadających wyższe wykształcenie zaliczano również wszystkich, których wiadomości nieco tylko wykraczały poza umiejętność czytania i pisania².

Inaczej już układały się stosunki w Piotrkowie³, gdzie osób z wyższym i średnim wykształceniem było 1335, z elementarnym — 3490, uczących się — 1736, razem 6561, co tłumaczy wysoką liczbę prenumerowanych czasopism polskich.

Czytelnictwo Łodzi koncentrowało się wokół gazet, zaspokajających ciekawość co do wiadomości politycznych i aktualności oraz tygodników

² E. Rosset, *Łódź w latach 1860—70. Zarys historyczno-statystyczny*, „Rocznik Łódzki”, 1923, t. 1, s. 354.

³ L.R., *op. cit.*, s. 3.

beletrystycznych, ilustrowanych, abonowanych dla rozrywki i przyjemności.

Największą poczytnością w Łodzi w latach siedemdziesiątych cieszyły się gazety: „Gazeta Handlowa” (44 egz.), „Kurier Warszawski” i „Gazeta Polska” (po 14 egz.); czasopisma: „Bluszcz” (29 egz.), „Tygodnik Ilustrowany” (24 egz.), „Kłosa” (22 egz.), „Tygodnik Romansów i Powieści” (16 egz.), „Przyjaciel Dzieci” (12 egz.), „Wędrowiec” (11 egz.).

Zwraca jeszcze uwagę prenumerata „Opiekuna Domowego” (3 egz. na 12 w całej guberni), „Kroniki Rodzinnej” (3 egz. na 9 abonowanych w całej guberni) oraz czasopisma humorystycznego „Mucha” (3 egz. na 4 w całej guberni). Założone w 25 lat później pierwsze czasopismo łódzkie nawiązywało do periodyków od lat rozpowszechnianych w mieście — tytułem do czasopism rodzinnych („Ognisko Rodzinne”) i treścią do tygodników ilustrowanych, zwłaszcza samego „Tygodnika Ilustrowanego”. Czasopisma humorystyczne należały w Łodzi do jednej z najliczniej reprezentowanych grup.

Zainteresowanie czasopismami specjalnymi było minimalne. „Przyroda i Przemysł” miała 8 prenumeratorów, „Tygodnik Rolniczy” 7, a „Gazeta Lekarska” zaledwie 1 (w 1875 r. było 63 lekarzy). Żadnego prenumeratora z czasopism prenumerowanych w guberni nie posiadały: „Ekonomista”, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza”, „Biblioteka Umiejętności Przyrodniczych”, „Świat Muzykalny” itp.

Jak widać z przytoczonych wyżej danych, grupa czytających prasę polską w Łodzi była nieliczna, a jej zainteresowania niezbyt szerokie.

Na kogo więc i na co mogło liczyć polskie czasopismo lokalne? Na niewielką grupę inteligencji, której skromne potrzeby zaspokajała dotąd prasa warszawska, na sfery drobnomieszczańskie, biuralistów i miejscową burżuazję. Analfabetyzm i niskie zarobki praktycznie wykluczały z grona czytelników rzemieślników i rzeszę robotników. Warsztaty pracy nie były szkołą czytania. Inżynierowie i majstrowie, przeważnie Niemcy, czy rzadko trafiający się majstrowie pochodzenia żydowskiego nie byli zainteresowani czytelnictwem robotników polskich. Gazety niemieckie, czytane przez nich, były niedostępne ze względu na niezrozumiały język.

Rzemieślnicy, jak stwierdza kronikarz „Tygodnia” piotrkowskiego, „nie chcą słyszeć o potrzebie pism kształcących ich pracę i uszlachetniających postępowanie [...] Obojętność przewodników, panów majstrów na stan moralny i umysłowy podwładnych powszechna”⁴.

Nie było w Łodzi instytucji, które by, rozbudzając inne zainteresowania kulturalne, dopomogły do zorganizowania szerszego kręgu czytelniczego.

Słaby ogólny rynek wydawniczy (18 pozycji z literatury do r. 1900,

⁴ L. R., *op. cit.*

zanotowane przez L. Stolarzewicza)⁵ nie był również czynnikiem, który mógłby wpłynąć na zmianę sytuacji. W tych warunkach twórcy i organizatorzy prasy polskiej byli początkowo jej głównymi odbiorcami.

Pierwsza gazeta polska, zainicjowana przez adwokata i publicystę warszawskiego Henryka Elzenberga, „Dziennik Łódzki” (1884—1892), była pismem inteligencji. Również poziom samego „Dziennika”, problematyka poruszanych zagadnień utrudniały percepcję gazety przez czytelników mniej wyrobionych. Po pięciu latach istnienia, w 1889 r., „Dziennik” posiadał 800 prenumeratorów i ukazywał się w nakładzie 1000 egzemplarzy.

Sytuacja zmieniła się częściowo już w końcu lat dziewięćdziesiątych. Rozwinęło się środowisko kulturalne, powstała stała scena polska. Miasto przeżyło już bunt łódzki (1892 r.). Konflikty polityczno-społeczne wysunęły nowego czytelnika.

Drugi z kolei organ codzienny „Rozwój” (1897), założony w kilka lat po upadku „Dziennika” przez przybyłego z Warszawy historyka, literata i dziennikarza Wiktora Czajewskiego, miał już nieco pomyślniejsze warunki egzystencji. Gazeta zdobyła większą liczbę czytelników, nakład jej doszedł do kilku tysięcy. „Rozwój” był również czytany przez robotników. Gazeta wprowadziła ulgi w opłatach dla tej grupy czytelników, a także starała się dostosować swą treść do ich zainteresowań. Jednak większość robotników kupowała gazetę sporadycznie czy chodziła pod redakcję na ul. Przejazd i czytała wywieszane tam w gablocie bieżące numery dziennika.

Większe trudności miało do pokonania „Ognisko Rodzinne” (1899 r.), pierwsze czasopismo kulturalno-literackie, wydawane przez znanego łódzkiego księgarza-wydawcę Ludwika Fischera z inicjatywy dziennikarza i literata Antoniego Mieszkowskiego. Nowy czytelnik, zaledwie wciągnięty do czytelnictwa gazet, nie był zupełnie wdrożony do zajmowania się literaturą. W dodatku literaci i publicyści, skrepowani cenzurą, pisali zbyt niezrozumiale, alegorycznie, co niewyrobionego czytelnika nie zachęcało do lektury. „Ognisko” pozyskało sobie zaledwie 400 abonentów, wliczając w tę liczbę i prenumeratorów zamiejscowych. W tym czasie wydawany w Warszawie „Tygodnik Ilustrowany” rozchodził się w ilości 7000 egz.

„Ognisko” ukazywało się krótko od 20 marca (1 kwietnia) 1899 do 24 marca (7 kwietnia) 1900 r. Podobny był los drugiego czasopisma kulturalnego, zorganizowanego w 1901 r. przez właściciela księgarni nakładowej Alfreda Zonera pt. „Świat”, które po roku istnienia przestało wychodzić.

Rozwijające się stopniowo czytelnictwo stało się bardziej masowe do-

⁵ L. Stolarzewicz, *Literatura Łodzi w ciągu jej istnienia*, Łódź 1935.

piero po r. 1905. Przyczyniło się do tego zarówno powstanie polskich szkół średnich, dzięki czemu przybywało rodzimej inteligencji, a także organizujący się coraz silniej ruch robotniczy. Wzrosły do kilku tysięcy nakłady pism codziennych. Znalazły swych odbiorców periodyki popularnonaukowe i naukowe („Entomolog Polski”, wydawany przez Łódzkie Towarzystwo Entomologów w r. 1910/1911, w nakładzie 1000 egz.).

Jednak brak było jeszcze ugruntowanych nawyków czytania: niestałość czytelników, zawsze jeszcze zbyt mała ich liczba były przyczyną stosunkowo niskich nakładów, nie pozwoliły wydawnictwom istnieć w oparciu o prenumeratę, podczas gdy np. niemiecka mieszczańska gazeta Petersilgeów „Lodzer Zeitung” (1865—1914) utrzymywała się z prenumeraty.

Polskie czasopisma walczyły czas jakiś z trudnościami finansowymi i w końcu upadały. Ostatnie numery nieraz wychodziły ze stratą wydawcy, pragnącego wywiązać się z obowiązków wobec prenumeratorów. Niekiedy doprowadzały wydawcę do kompletnej ruiny materialnej (np. adwokat Roman Wierzchlejski, wydawca „Gońca”). Jedną z przyczyn krótkotrwałości czasopism były również trudności z tekstami. Rzadko kto nadsyłał swe prace bezinteresownie, a wydawcy nie mieli przy małych nakładach funduszy na wynagrodzenie współpracowników.

W innych ośrodkach byli mecenasi, którzy popierali prasowe przedsięwzięcia. Łódzcy fabrykanci Scheiblerowie, subwencjonując „Dziennik Łódzki”, mieli na uwadze nie rozwój prasy polskiej, lecz swe własne rachuby.

Lokalny, kronikarsko-informacyjny charakter polskiej prasy łódzkiej ograniczał jej zasięg, a przez to podstawy materialne czasopism. Jedynie redagowane przez dra Seweryna Sterlinga „Czasopismo Lekarskie” wybiegało swymi wpływami i kontaktami poza teren miasta, co pozwoliło mu przetrwać przez wiele lat (1889—1908) w wyjątkowo trudnych warunkach politycznych i ekonomicznych.

Niemalą przeszkodę w pozyskiwaniu czytelników dla prasy miejscowej stanowiła konkurencja gazet i czasopism warszawskich. Czasopisma stołeczne były bardziej wszechstronne, obejmowały wszystkie dziedziny życia, dawały obfitsze wiadomości, były więc chętniej czytane i prenumerowane. Łączność z Warszawą nie ograniczała się do prenumeraty czasopism warszawskich i udziału warszawiaków w organizowaniu pierwszych gazet i czasopism łódzkich. Kontakty Łodzi z Warszawą były rozmaite. Łódź korzystała z prasy warszawskiej w chwilach, kiedy pozbawiona była własnego czasopiśmiennictwa. Niektóre dzienniki i czasopisma warszawskie miały swoich stałych korespondentów w Łodzi, swoje oddziały-filie redakcji i administracji („Kurier Warszawski”, „Kurier Codzienny”, „Wiek”, „Tygodnik Ilustrowany”).

Czasopisma warszawskie wprowadzały stale rubryki, uwzględniające

potrzeby czytelników łódzkich, wydawały numery specjalne, poświęcone fabrycznemu miastu („Świat” warszawski, „Tygodnik Ilustrowany”). Odwrotnie — łódzkie czasopisma miały swe kantory w Warszawie („Ognisko Rodzinne”, „Świat”). Były czasopisma łódzkie, które zaczęły wychodzić w Łodzi, a następnie przenosiły się do Warszawy (np. „Świat” Zonera). Niektóre czasopisma łódzkie wzorowały się, zarówno co do treści, jak i formy, na czasopismach warszawskich („Ognisko Rodzinne” — „Tygodnik Ilustrowany”, „Czasopismo Lekarskie” — „Gazeta Lekarska”, „Nowa Biblioteka Samokształcenia” — „Biblioteka Samokształcenia”). Było to wynikiem częściowo braku własnych tradycji i wzorów, jak i prób rywalizacji stopniowo rozwijającego się łódzkiego ośrodka kulturalnego.

Między Warszawą a Łodzią istniała ustawiczna obustronna migracja. Warszawiacy przybywali do chłonnego łódzkiego rynku wydawniczego, by po paru latach powrócić do Warszawy (W. Piątkowski, A. Gliszczyński), inni pozostawali tu już do końca życia (W. Czajewski). Wielu młodych literatów łódzkich, wypróbowaawszy swych sił w skromnym ośrodku prowincjonalnym, emigrowało do Warszawy, do większego centrum kulturalnego. Widzimy z jednej strony rywalizację, z drugiej strony silne wpływy. Jest to dostateczny i ciekawy temat do oddzielnego opracowania.

Odmienne układały się stosunki Łodzi z regionem łódzkim. Region nie ciążył do Łodzi. Stare ośrodki miejskie miały swoje własne tradycje kulturalne, bogatą przeszłość historyczną. Nie było również zależności w rozwoju przemysłowym regionalnych ośrodków fabrycznych od sąsiedztwa Łodzi⁶. W latach 1860—1880 przewrót przemysłowy (przekształcanie manufaktur w kapitalistyczne fabryki) dobiegał końca; ukształtowały się ostatecznie granice okręgu łódzkiego. Obejmował on następujące miejscowości: Aleksandrów, Brzeziny, Konstancynów, Łęczyca, Ozorków, Pabianice, Piotrków, Rawa Mazowiecka, Sieradz, Tomaszów Mazowiecki, Zduńska Wola, Zgierz.

Jedno z najstarszych miast okręgu, Piotrków, miało znacznie wcześniej od Łodzi swe czasopismo tygodniowe (1872/1873): „Tydzień”, redagowany przez Antoniego Porębskiego, które utrzymywało się przez bardzo wiele lat i zdobyło sobie czytelników także w regionie. Od 1910 ukazywał się „Piotrkowianin”, redagowany przez S. Przybyłowskiego. Miało swą własną prasę największe z miast przemysłowych okręgu łódzkiego Pabianice — „Życie Pabianickie” (1912), a potem „Gazetę Pabianicką” (1913). Nieco później zorganizowały swe własne czasopiśmiennictwo inne ośrodki, np. Łowicz, oraz miasta przemysłowe: Zgierz, Tomaszów i inne.

Z czasem dopiero nawiążą się kontakty Łodzi z okręgiem, gdy połączą

⁶ G. Miśłowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego ośrodka przemysłowego*, Łódź 1964, s. 417—418.

się walczące o wyzwolenie społeczne siły robotnicze, jednak życie kulturalne starych ośrodków było własne, izolowane.

Wreszcie cechą znamioną prasy łódzkiej była jej wielojęzyczność. Ukazywała się prasa w jęz. niemieckim, rosyjskim, żydowskim, wychodziły czasopisma wydawane przez kolonie czeską i francuską, rozwijał się ruch esperancki, dysponujący własną prasą.

Najliczniej reprezentowana była i miała największe znaczenie, w początkowym okresie, prasa w języku niemieckim. Pierwszą łódzką gazetą była, jak wiadomo, gazeta niemiecka („Lodzer Zeitung”, 1865—1914). Nie spotykamy tego zjawiska w innych miastach Królestwa Polskiego. „Lodzer Zeitung” była wówczas jedynym w guberni piotrkowskiej dziennikiem obcojęzycznym. Proces asymilacji Niemców był zjawiskiem niekorzystnym dla polityki carskiej, stąd faworyzowanie prasy niemieckiej.

Podstawowym więc zadaniem w latach 1880—1900 dla rozwijającej się z wolna prasy polskiej było spolszczenie miasta. O polskość Łodzi walczył „Dziennik Łódzki”, a zwłaszcza „Rozwój”, stąd jego zawieszenia, konfiskaty, represje. Potwierdzają tę rolę prasy polskiej współczesne źródła — carskie.

Od końca XIX w. prasa niemiecka traci swój bojowy charakter. Punkt ciężkości ekspansji politycznej Niemców przesunął się na tereny Polski zachodniej. Obraz prasy łódzkiej zmienia się na rzecz polskości, rozwija się szerzej polski ruch publicystyczny i wydawniczy. Na czoło prasy obcojęzycznej zaczyna wysuwać się prasa żydowska.

W początku XX w. centralnym zagadnieniem stały się sprawy społeczne. Zróżnicowanie językowe wielkiego skupiska fabrycznego zmniejszało obawy czynników rządowych przed rewolucyjnymi nastrojami. Na ich rozwój, wobec znacznej liczby proletariatu pochodzenia polskiego, prasa polska miała „zgubny” wpływ, gdyż rozbudzała świadomość narodową i społeczną. Władze zaborcze popierały więc prasę innych narodowości w myśl zasady „divide et impera”. W tych warunkach prasa polska miała trudną egzystencję i szczególnie trudną rolę do spełnienia. Wyjątkowo duży procent periodyków w językach obcych (w l. 1863—1918 ok. 65 tytułów na ok. 101 tytułów polskich) niewątpliwie wpływał na specyfikę rozwoju czasopiśmiennictwa polskiego na terenie Łodzi.

*

Prasa łódzka powstała i kształtowała się na tle silnego zróżnicowania narodowościowego, wyznaniowego, ostrych tarć klasowych, nacisku cenzury zaborczej. Wyrosła ona z potrzeb życia. Jej zadaniem było utrzymanie języka polskiego w zniemczonym mieście, pielęgnowanie kultury i tradycji narodowych wśród poważnych konfliktów społecznych, organizowanie walki rewolucyjnej. Przez wiele lat była jednym z nielicznych prze-

jawów aspiracji kulturalnych miasta, czynnikiem budującym więź społeczną między ludźmi, nieustannie napływającymi do rosnącego ośrodka.

Kilkudziesięciotysięczne, a później prawie półmilionowe miasto miało własne oblicze, własne zagadnienia, tworzyło własną kulturę. Prasa miała charakter lokalny, była więc przede wszystkim obrazem życia Łodzi przemysłowej, zwierciadłem przemian społecznych w niej zachodzących. Problematyka społeczna znalazła swoje odbicie nie tylko w czasopiśmie polityczno-społecznych, artykułach, kronikach i ogłoszeniach gazet, lecz także w czasopiśmie kulturalno-literackich, humorystycznych i religijnych.

Czasopiśmiennictwo łódzkie, ściśle związane z życiem miasta, jest ważnym elementem historii regionalnej.